

Zbigniew Baran

Wolfgang Jöhling jako odkrywca myślenia poetyckiego Karoliny Kusek
(O niemieckojęzycznym przekładzie wyboru poezji dla dzieci)
(Skrót tekstu)

>Moje krajobrazy<¹ – tom urokliwych wierszy Karoliny Kusek, wydany drukiem w 2005 roku we wrocławskim Wydawnictwie „Siedmioróg”, jest tym poetyckim zbiorem, który, być może, będzie miał zasadniczy wpływ na rozbudzenie zainteresowania współczesną polską poezją dla dzieci wśród europejskich (przede wszystkim niemieckojęzycznych) miłośników sztuki słowa adresowanej do najmłodszych odbiorców literatury pięknej. Tom ten jako polsko – niemiecki wybór najpiękniejszych wierszy dla dzieci autorstwa pani Kusek i ich niemniej pięknych przekładów w tłumaczeniu Wolfganga Jöhlinga wydaje się lekturą atrakcyjną nie tylko dla dziecka polskiego, ale również dla dziecięcego czytelnika z Niemiec, Austrii czy ze Szwajcarii.

Przekład utworu literackiego, a zwłaszcza przekład poezji, z danego języka na język inny – nie jest z pewnością zadaniem łatwym. A jednak... czytając *Meine Landschaften* czyli przekład *Moich krajobrazów* na język niemiecki, dostrzegamy, iż pan Jöhling tłumaczy myśli Karoliny Kusek – moim zdaniem – lekko, trafnie i wyjątkowo wdzięcznie. Oczywiście, nie jest łatwo nawet utalentowanemu tłumaczowi pokonać wszystkie trudności translatorskie, ale tom poezji, nad którym pochylałem się zadziwiony przez kilkanaście tygodni, potwierdza to, iż ową subtelną lirykę polskiej Poetki przekładał nie tyle znawca języka polskiego i polskiej kultury, ile przede wszystkim znakomity niemiecki Tłumacz... >o duszy Poety<.

Zarówno *Moje krajobrazy*, jak i *Meine Landschaften* ukazują piękno i moc... słowa. Zaś słowo, a zwłaszcza słowo poetyckie, wywodząc swoje początki od Słowa Stwórcy, samo-w-sobie jest wyróżnione funkcją kreatywną i objawia... boskość. I właśnie dlatego Wolfgang Jöhling doskonale moim zdaniem odzwierciedlił **myślenie poetyckie** Karoliny Kusek w swoim przekładzie *Moich krajobrazów*. Kategoria ta jest dla Tłumacza ważniejsza niżeli wierność rymom i rytmowi. Przekład liryków Poetki z Wrocławia przez pana Jöhlinga dowodzi nam, iż Tłumacz zarówno odczuł, jak i potrafił przedstawić czytelnikom swego przekładu subtelność myśli i filozoficzną esencję wierszy naszej Rodaczki.

Czytelnik przekładu dostrzega zapewne cechy uniwersalistyczne poezji wrocławskiej Poetki, uświadamiając sobie, że przekłady wierszy doko-

nane przez Tłumacza są niezwykłym osiągnięciem o istotnym znaczeniu tak dla niemieckiej kultury literackiej, jak i – w pewnym sensie – dla kultury literackiej w Polsce.

Obecnie spróbuję zastanowić się wraz z Czytelnikiem mojego studium nad myśleniem poetyckim Karoliny Kusek w świetle przekładu wierszy w tłumaczeniu Wolfganga Jöhlinga.

Oto tekst pierwszej strofy liryku *Świt* Karoliny Kusek:

*Otrząsnął głowę z czarnych chmur.
Na ziemię zszedł z obłoków.
Po szczytach gór.
Po dachach miast...
Z różowym blaskiem w oku.*

A to tekst >odbicia< czyli przekładu owej strofy pióra Wolfganga Jöhlinga:

*Sie schüttelt sich das Dunkel aus dem Haar,
wäscht in den Wolken ihr Gesicht,
weckt auf die ganze Vogelschar,
taucht Dächer, Giebel, Kirchturmspitzen
in zartes, rosa Morgenlicht.
(Morgendämmerung)*

Porównajmy te dwa teksty. Piękne teksty.

Liryk Karoliny Kusek jest artystycznym >portretem< personifikowanego Świtu. Jest >psychologicznym portretem< Świtu. Myślę, że należy zwrócić uwagę na to, iż rzeczownik *świt* w języku polskim jest – w aspekcie gramatycznym: rodzaju męskiego, zaś rzeczownik *Morgendämmerung* w języku niemieckim jest – w tym samym aspekcie: rodzaju żeńskiego. Uwrażliwiony na dźwięk słowa poetyckiego czytelnik wyraźnie usłyszy i to, że liryk Karoliny Kusek wyróżnia się wyjątkowo dynamicznym rytmem, który „tworzy” literacki obraz Świtu, podkreślający >męskość< tego fenomenu, zaś niemiecki wariant tego liryku (w tłumaczeniu Jöhlinga) wyraźnie i – moim zdaniem – słusznie akcentuje >żeńskość< tego zjawiska, dzięki odpowiednio dobranemu słownictwu i walorom fonetycznym.

Karolina Kusek rozpoczęła swój liryk zdaniem: [**On**] *Otrząsnął głowę z czarnych chmur*. Zdanie to, być może, można i należałoby tłumaczyć: **Er schüttelt sich die schwarze Wolken aus den Haaren / aus dem Kopf**. Tymczasem Wolfgang Jöhling przetłumaczył myśl Poetki z Wrocławia w sposób następujący: **Sie schüttelt sich das Dunkel aus dem Haar**. Jak widać, przeżycie estetyczne w lirycznym przekładzie niemieckiego Tłumacza jest odmienne niż w liryku pani Kusek, gdyż każdy z tych dwóch tekstów jest odrębnym >światem<. Należy także wyraźnie podkreślić to, że tłumaczenie zdania: [**On**] *Otrząsnął głowę z czarnych chmur* na: **Sie schüttelt sich die schwarze Wolken aus den Haaren / aus dem Kopf** – z pewnością nie spodobałoby się niemieckim czytelnikom (i słusznie!).

Tłumacz, chcąc zachować esencję >duszy< czy może: >serca< polskiej Poetki i magię artystyczną tego liryku, a równocześnie – i >psychologiczny portret< **uosobionego Świtu** (zaś w kulturze niemieckiej: **uosobionej Morgendämmerung**), wprowadził jakże trafne zdanie: **Sie schüttelt sich das Dunkel aus dem Haar** [**Ona** *zsypuje / wyczesuje ciemność z włosów*].

Karolina Kusek miała prawo (odpowiednio do obrazu *męskiego / a ściślej: do obrazu młodzieńczego Świtu*) zastosować poetycką frazę: [**On**] *Otrząsnął głowę z czarnych chmur*, która (ze względu na czasownik: *otrząsnął*) wyraźnie kojarzy się czytelnikowi: z *męskością*, podkreślając w sposób naturalny: witalność i moc *męskości*. Z kolei zaś Wolfgang Jöhling podkreślił (odpowiednio do obrazu *żeńskiej / a wręcz dziewczęcej Morgendämmerung*) piękno i delikatność *kobiecości* we frazie: **Sie schüttelt sich das Dunkel aus dem Haar**.

Poetka, tworząc poetycki obraz dynamicznej witalności i mocy Świtu, posłużyła się (co z pewnością nie jest przypadkowe) aż siedmioma (!) równoważnikami zdania w swoim liryku. Tłumacz zaś „namalował” obraz pięknej dziewczęcej *Morgendämmerung* (co nie jest przypadkowe) w dwóch (i tylko dwóch!) rozbudowanych zdaniach złożonych. Pierwsze zaś z nich, które tworzy treść pierwszej strofy, można tak oto tłumaczyć na język polski:

[(*Ona*) *Zsypuje / wyczesuje ciemność z włosów
i obmywa swoje Oblicze w obłokach,
przebudza stada ptaków,
zanurza dachy domostw, szczyty górskie i iglice kościelnych wież
w delikatnym różanym świetle.*]

Przekład niemieckiego Tłumacza dowodzi, że [dla niego] >męska< aktywność świata natury w czasie „środka dnia” czyli południa jest poprzedzona błogosławioną cichą >żeńską< quasi-aktywnością świtu.

Jak widać (w kontekście moich refleksji) każdy z tych dwóch tekstów (tak oryginalny liryk Karoliny Kusek, jak i jego liryczny przekład pióra Wolfganga Jöhlinga), będąc przede wszystkim indywidualną artystyczną refleksją na temat konkretnej obiektywnej Prawdy, jest równocześnie nie tyle jej twórczą ekspresją, ile raczej psychiczną interpretacją owej Prawdy. Jest interpretacją uzależnioną od kulturowej tradycji... artystki – Poetki (artysty – Tłumacza), a więc ograniczoną w pewnym sensie nie tylko (i nie tyle) różnicą płci twórcy, ile (przede wszystkim) lingwistycznymi ograniczeniami fleksji i syntaksy – polskiej lub niemieckiej.

Stąd tekst Poetki jest przekonujący dla czytelnika polskiego tak samo jak i tekst Tłumacza – dla czytelnika niemieckiego. Tłumacz bowiem, tworząc (pisząc) swój przekład wiersza, czyni to, co Poetka czyniła przed nim, a równocześnie >odczytuje< szyfr poetycki opracowany przez Karolinę Kusek i dotyczący artystycznego obrazu Wszechświata. Szyfr ten zostaje >odczytany< w kontekście duchowości, ale i zmysłowości Wolfganga Jöhlinga. Nadto zaś w kontekście bliskiej jemu i zarazem tak dobrze znanej tradycji kultury niemieckiej.

Czytając liryki z tomu *Moje krajobrazy* i ich niemieckie >odbicia<, z pewnością warto zauważyć, że Wolfgang Jöhling starał się, aby to, co dla czytelnika niemieckiego mogłoby wydawać się dalekie i obce, stało się – w niemieckojęzycznej wersji – i znane, i zrozumiałe.

[.....]

Zwróćmy obecnie uwagę na autorefleksję podmiotu lirycznego z wiersza *Słonko*:

*A ja bym chciała poznać cię [Słonko] bliżej.
Na kolanach chwilę potrzymać...*

Ta myśl została przetłumaczona przez pana Jöhlinga w taki oto sposób:

*Gern würd[e] ich dich [liebe Sonne] näher kennen lernen,
auf meinen Schoß dich nehmen sodann...*

(Die liebe Sonne)

Polski czytelnik może być zadziwiony wprowadzeniem przez Tłumacza rzeczownika: [der] **Schoß** zamiast rzeczownika: [die] *Knie* w drugim wersie przekładu. Ale to właśnie fraza: *das Kind auf den Schoß* jest dosłownym i tożsamym odpowiednikiem polskiej frazy: *dziecko na kolanach*.

A oto inny przykład myślenia poetyckiego Karoliny Kusek w świetle przekładu jej wiersza [*Babcia*] w tłumaczeniu Wolfganga Jöhlinga:

*Babcia ma tak białe włosy,
jakby je przyprószyły płatki
wszystkich jej zim i wiosen.
[.....]*

*Głowa babci – biała chryzantema.
[.....]*

*A tak niedawno jeszcze,
[.....]
jej głowy nie odróżniłbyś od kwiatu
słonecznika.
Od aureoli słońca.*

Obecnie spójrzmy na ten liryk (a raczej jego fragmenty) w przekładzie niemieckiego Tłumacza:

*Die Oma hat schlohweißes Haar,
als seien die Flocken all ihrer Winter und Lenze...*

Omas Mähne – weiße Chrysantheme.

*Dabei ist's doch noch gar nicht so langer her,
[.....]
... ihr Kopf mit den Sonnenblumen –
der Sonnenkorona verschmolz.
(Die Oma)*

Wydaje się nam, że epitet **schlohweißes** (*Haar*) [*śnieżnobiałe* (*włosy*)] w przekładzie niemieckim jest bardziej trafny i zawiera sam-w-sobie więcej >poetyckości< niżeli epitet **białe** (*włosy*) w polskim oryginale. Warto także

podkreślić znakomite użycie rzeczownika *Lenze* (zamiast dosłownego znaczeniowo: *Frühlinge*) w przekładzie autorstwa Wolfganga Jöhlinga – jako odpowiednika polskiego słowa: *wiosny* (liczba mnoga). Jednak muszę postawić zarzut Tłumaczowi, iż rzeczownik: *Sonnenkorona*, a zwłaszcza fraza: *der Sonnenkorona verschmolz* nie oddają istoty i sensu poetyckiej frazy: *aureola słońca*. Frazy tak istotnej (o czym poniżej) zarówno dla ideowej interpretacji tego liryku, jak i też dla interpretacji przesłania poetyckiego zbioru pani Kusek. Toteż z pewnością należy polską frazę tłumaczyć jako: *Sonnenaureole*. Stąd poprawny przekład niemiecki powinien (być może) brzmieć:

... *ihr Kopf mit den Sonnenblumen –
das Sonnenaureole war.*

Istotne znaczenie tak w poezji Karoliny Kusek, jak i (co jest oczywiste) w przekładzie owej poezji dokonany przez Wolfganga Jöhlinga pełni kategoria *sacrum*. Podejmując swoją refleksję nad tą kategorią, przypomnę (za Marią Kwiatkowską – Ratajczak) to, że *sacrum nie jest ograniczone wyłącznie do wartości religijnych*². (...) Stąd pisząc o kategorii *sacrum* w *Moich krajobrazach*, będę opisywać nie tylko sferę wartości religijnych *sensu stricto*.

Zacznę od interpretacji kategorii *sacrum* w liryku *Babcia*, którego niemiecki tytuł *Die Oma* także nie jest trafny, zaś liryczny przekład w zbiorze *Meine Landschaften* powinien być moim zdaniem zatytułowany: *Die Großmütterchen* lub mniej poetycko – ale bardziej trafnie: *Die Großmutter*.

Poetycka kreacja postaci owej tytułowej Babci w polskojęzycznym tekście liryku pani Kusek wynika bowiem z wielowiekowej tradycji polskiej kultury, o czym zresztą pisze dość wyraźnie Grzegorz Leszczyński w tekście *Posłowia*, zamykającego *Moje krajobrazy*:

*O wielce ważnej roli babci w naszej [= polskiej] kulturze świadczą typowo polskie obrazy i rzeźby określane jako [ikonograficzny motyw:] Święta Anna Samotrzeć (lub Samotrzecia)*³.

Tytułowa *Babcia* z liryku (i z całego zbioru) Karoliny Kusek jest więc Postacią ze sfery *sacrum*. To **Wielka Matka** [czyli: **Großmutter**] lub >po-

bożna **wierna**<. Natomiast w lirycznym przekładzie pana Jöhlinga *Die Oma* jest co najwyżej... tylko **Królową**. I ta interpretacja osoby Babci w przekładzie liryku jest (moim zdaniem), niestety, w pełni błędna.

Jednak bardziej doświadczony miłośnik poezji dostrzega i w przekładzie niemieckim kategorię *sacrum*, w słowach: *ihr Kopf mit den **Sonnenblumen***. Poetka bowiem *sacrum* w tym swoim liryku >wzmacnia< symbolicznym znaczeniem kwiatu słonecznika. Przypomnę, że...

*w chrześcijaństwie **słonecznik** jest symbolem miłości do Boga, [jest] symbolem duszy, która swe myśli i uczucia nieustannie zwraca ku Bogu, i w tym rozumieniu jest też symbolem modlitwy⁴.*

Należy także dodać, że kwiaty słoneczników kryją w sobie i solarny aspekt, i solarny symbolizm, co wyraźnie można odczytać z liryku *Dwa słońca* Józefa Ratajczaka, a zwłaszcza ze słów epopei „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza:

*W środku kwiatów, jak pełnia pomiędzy gwiazdami,
Kraęły słonecznik licem wielkiem, gorejącem
Od wschodu do zachodu kręci się za słońcem...⁵*

Kategoria *sacrum* jest także zawarta i wyraźnie czytelna w liryku *Słonecznikowe nutki*, zaś w przekładzie niemieckiego Tłumacza [*Die Sonnenblumen-CD*] analizowana kategoria jest jakby >ukryta< we mgle myśli. W polskim oryginale (pióra Karoliny Kusek) *sacrum* jest widoczne w symbolice pszczoły (świętość, zmartwychwstanie), w symbolice wrony (atrybut personifikowanej Nadziei), jaskółki (asceza, zmartwychwstanie), bociana (miłość) i wróbla (słowo Boże).

Obecnie zaś ukazę kategorię *sacrum* w innych lirykach i ich przekładach.

Piękna liryczna *Modlitwa Ziemi* jest przykładem *sacrum*, które ukrywa się w deifikacji Słońca dokonywanej przez uosobioną Ziemię:

Wyciąga Ziemia ręce do nieba...

Wolfgang Jöhling w taki oto sposób przetłumaczył ten wers:

*Flehend die Erde die Hände ringt...
(Gebet der Erde)*

Podobny (aczkolwiek nie tak wyraźny) obraz deifikacji Słońca dokonywanej przez uosobioną Ziemię został skomponowany w liryku *Tęcza*:

[Ziemia]
... wyciąga w górę ręce...

I oto Słońce odpowiada na ową błagalną modlitwę Ziemi:

... błysnęła barwna tęcza.

Niestety, obraz ten i kategoria *sacrum* w liryku *Der Regenbogen* (jako niemieckim przekładzie liryku *Tęcza*) nie zostały dostrzeżone przez Tłumacza. A szkoda!

Natomiast niemiecki Tłumacz w sposób wyjątkowo czytelny dla odbiorców swojego przekładu wyakcentował *sacrum* jako istotną wartość poezji w ogóle (zaś wartość poezji pani Kusek w szczególności) w tekście *Mein Gedichtschiffchen*:

Mit bloßen Worten
hab ich das Schiff dem Lindenzweig
entlockt...

Ów tekst (*Mein Gedichtschiffchen*) jest przekładem początku liryku *Wiersz – okrężik*:

Wystrugałam go z gałązki lipowej
scyzorykiem języka.

To właśnie niemieckie rzeczowniki: **Worten**, **Schiff** oraz **Lindenzweig** akcentują *sacrum* poezji. Rzeczownik **das Wort**, którego odpowiednikami są: w języku hebrajskim – rzeczownik **dabar**, w języku greckim – rzeczownik **λογος**, a w języku polskim – rzeczownik **słowo** (**Słowo**) kojarzy się ze Słowem (Słowem Bożym), według Jana Ewangelisty – istniejącym od wieków, współdziałającym przy stworzeniu świata, a wreszcie przyjmującym szczególną postać: Ciała. Także i rzeczownik **das Schiff** [okręt, ale również: *nawa* (kościół)] zawiera w sobie bogatą symbolikę. Warto zapewne wspomnieć antyczną ideę >łodzi życia<, dobrze znaną i popularną w starożytnych kulturach: egipskiej, babilońskiej, greckiej i rzymskiej. Ta zaś idea w kulturze chrześcijańskiej wprowadzi nowe pojęcie: >statek [okręt] Kościoła świętego<. Oto Dorothea Forstner stwierdziła: *To Kościół każde ze swoich*

*dzieci przenosi do [portu] wieczności i im mocniej chrześcijanin jest zjednoczony z Kościołem, tym pewniej osiąga wieczną ojczyznę*⁶. Zapewne warto przypomnieć w tym miejscu także piękny literacki obraz katedry jako okrętu gotowego do morskiej podróży – z powieści *Żywe kamienie* Wacława Berenta:

*Już czeka na nich [= na pielgrzymów] korab dusz, już się kolebie na cichych wodach przystani, już się chwieje... Rychło poderwie kotwicę i wypłynie – na morze! – ku Ziemi Świętej! – ku Kalwarii samej! W tej Arce jest dosyć miejsca dla wszystkich ludzi z grodu.*⁷

W tekście Berenta słychać wyraźne echo pięknych literackich obrazów zaczerpniętych z pism Ojców Kościoła⁸.

Wreszcie rzeczownik **Lindenzweig** [gałązka (gałąź) lipy], pochodzący od rzeczownika **die Linde**, wprowadza nas w sferę *sacrum*, gdyż [antyczni] *Germanie poświęcili* [drzewo lipy] *bogini Frei*, zaś [starożytni] *Słowianie czcili lipę jako drzewo święte*⁹.

Szczególnego znaczenia *sacrum* w analizowanym zbiorze nabiera słowo: *chleb*. Warto więc zwrócić uwagę na to właśnie słowo, tak częste w lirykach Karoliny Kusek. Oto Babcia – podmiot liryczny z liryku *Pole* wyznaje:

... dziś bochnami chleba już jesteśmy [ja – Babcia z Dziadkiem].
(*Pole*, w. 9)

W lirycznym przekładzie (zatytułowanym *Unser Feld*) wers ten brzmi:

... sind wir [Opa und ich – Oma] *zum Brotlaib geworden...*
(*Unser Feld*, v. 9)

Te poetyckie słowa są i wymowne, i wyjątkowo wzruszające w kontekście innych słów:

JA JESTEM
Chleb Żywy,
Zniebazstępujący!
Kto spożyje ten Chleb,
*Żyć będzie na wieki!*¹⁰

[.....]

Należy podkreślić fakt, że większość przekładów Wolfganga Jöhlinga oddaje czar i urok melodii liryków Karoliny Kusek. Umiejętność rozpoznania rozmaitych i odmiennych melodii występujących w zbiorze *Moje krajobrazy* i umiejętność odtworzenia ich w zbiorze *Meine Landschaften* – świadczą o wyjątkowej wrażliwości Tłumacza na dźwięk słowa poezji i o jego wielkim talencie artystycznym. Takich niemieckich liryków, które dorównują pięknu liryków polskich, a niekiedy przewyższają moc (lub subtelność) myśli wersji oryginalnej w zbiorze *Meine Landschaften* można znaleźć wiele. Należą do nich: *Unser Körnchen keimt, Sumpfdotterblumen, Wolkenbruch im Frühling, Der Regenbogen*, a zwłaszcza: *An meinen Enkelsohn* i *An meine Enkeltochter*.

Warto dodać, że Tłumacz niekiedy potrafił również odtworzyć piękno rytmu i rymów oraz bogactwo figur retorycznych, które można odnaleźć w poezji Karoliny Kusek. Zarówno anafory, jak i znacznie rzadsze polyptotony z poezji polskiej Poetki zostają >odtworzone< w tekstach przekładów niemieckiego Tłumacza. Oto kilka przykładów.

Pierwsza strofa liryku *Przebudzenie do wiosny*:

*Przebudziła się ziemia po zimie.
W promieniach słońka.
W deszczu strużkach...*

została >odtworzona< w przekładzie niemieckim jako:

*Nach langer Winternacht ist die Erde erwacht.
In zaghafter, schwächerer Sonne.
In Regenschauern und Winden...
(Frühlingserwachen)*

Anafora:

*In Omas Häuschen auf dem Lande gibt's Regenbogenfarben.
In Omas Häuschen auf dem Lande darf man 'ne Menge Spaß auch haben.*

(In Omas Häuschen auf dem Lande)

jest >odzwierciedleniem< anafory z liryku *W babcinej zagrodzie*:

***W babcinej zagrodzie są wszystkie barwy tęczy.
W babcinej zagrodzie wszystko gra i dźwięczy.***

Z kolei anaforze: ***a jaka (to)***... (z liryku XXX):

*WNUCZKO, wiosenko moja –
a jaka to pora roku nastanie po mojej zimie?
[.....]*

*WNUKU, poranku mój –
a jaka to pora doby nastanie po mojej nocy?
[.....]*

odpowiada anafora: ***welch***... w niemieckojęzycznym przekładzie liryku XXX:

*ENKELTOCHTER, mein kleiner Frühling,
welch Jahreszeit stellt sich nach meinem Winter ein?
[.....]*

*ENKELSOHN, mein frischer Morgen,
welch Tageszeit bricht an nach meiner Nacht?
[.....]*

Natomiast polyptoton w liryku *Kaczeńce*:

***Przy kwiatku
kwiatek.***

został >odtworzony< jako polyptoton:

***Blümlein
auf Blümlein...***
(*Sumpfdotterblumen*)

Przykłady (zwłaszcza dotyczące rymów) można mnożyć.

Analizowany tom poezji Karoliny Kusek i jego przekład dokonany przez Wolfganga Jöhlinga wyraźnie pokazują Czytelnikowi wielkie umiło-

wanie poezji tak przez polską Poetkę, jak i przez niemieckiego Tłumacza.

>*Meine Landschaften*< Wolfganga Jöhlinga czyli niemieckojęzyczny przekład poezji (adresowanej do dziecięcego miłośnika sztuki słowa) pióra Karoliny Kusek świadczy (mimo pewnych moich zasadnych zarzutów na temat poprawności tłumaczenia niektórych liryków) o tym, że niemiecki Tłumacz potrafił doskonale zaprezentować indywidualność artystyczną polskiej Poetki z Wrocławia, a równocześnie przedstawił (moim zdaniem) także doskonale... piękno i dobro Artystki jako człowieka, co jest dla mnie wyjątkowo wzruszające. Nie tylko i nie tyle więc poezja pani Kusek przemawia do jej Czytelników patosem moralnym i kunsztem słowa poetyckiego, ile przede wszystkim Poetka przemawia pięknem i dobrem swojego serca.

Jeszcze raz chcę „zaakcentować” fakt, że nie jest łatwo tłumaczyć poezję, zwłaszcza zaś zbiór wierszy, które pisane są w sposób wyjątkowo urozmaicony. A właśnie w tym tomie poezji Karoliny Kusek znaleźć można i liryki pisane wyszukany >wytwornym< językiem, i wiersze pisane >potocznym< językiem współczesnym, i liryki filozoficzne, i wesołe poetyckie teksty... Toteż zaletą przekładu autorstwa Wolfganga Jöhlinga jest to, że potrafił on >oddać< bogactwo stylistyczne poezji wrocławskiej Poetki w swoich „niemieckich” wierszach.

Nadto zaś przekład (niemieckojęzyczny) wyróżniają: trafność rytmiczna przełożonych liryków (w stosunku do ich polskojęzycznych oryginałów) i umiejętne oddanie subtelności, czy może raczej: delikatności języka poetyckiego Karoliny Kusek – w języku niemieckim. Tłumacz, jak okazało się w czasie lektury *Meine Landschaften*, potrafił >odtworzyć< zarówno serdeczne wzruszenia lub intymne zamyślenia podmiotu lirycznego z tego lub owego liryku, a także swoisty dowcip języka niektórych wierszy Poetki, jak i potrafił >odtworzyć< barwność i bogactwo tonów świata przedstawionego w polskojęzycznych lirykach.

Wolfgang Jöhling to Tłumacz szczególny. Cokolwiek bowiem będzie napisane o jego przekładzie poezji Karoliny Kusek, zawsze pozostaną myśli i spostrzeżenia, które nie staną się przedmiotem refleksji badacza literatury pięknej, czytelnika owej poezji, czy też wreszcie i krytyka literackiego. Ponieważ jednak przekład pana Jöhlinga dostarczył mi... wiele radości i... nauczył mnie czegoś wyjątkowo cennego, więc poświęciłem kilka stron swoich refleksji lekturze *Meine Landschaften* (w kontekście lektury *Moich krajobra-*

zów). Wierzę też w to, że Wolfgang Jöhling podaruje niemieckim dzieciom przekład poezji polskiej pióra innej Poety (innej Poetki). A za ten translatorski trud pragnę panu Jöhlingowi serdecznie podziękować.

Chciałbym także (w tym swoim tekście) podziękować Poetce z Wrocławia za piękne i wzruszające liryki, którymi obdarowała Czytelników >Moich krajobrazów<, mając nadzieję, że polskie dzieci zostaną wkrótce uradowane nowymi zbiorami poezji – przez ich twórczynię, Karolinę Kusek.

Godzi się także przekazać słowa podziękowania panu Svenowi von der Heydenowi, *dzięki któremu* – jak wyznaje z wdzięcznością polska Poetka – *książka ta ujrzała światło dzienne*.

Wreszcie wyrazy podziękowania za ten tom poezji należy skierować i do Wydawcy: Wydawnictwa >Siedmioróg< z Wrocławia, życząc przy okazji, aby również atrakcyjne tomy poezji zostały wydane w najbliższych latach.

Nowy Sącz, 28 kwietnia 2007 ro-

ku

¹ K. Kusek, *Moje krajobrazy. Wybór wierszy dla dzieci* [*Meine Landschaften. Kindergedichte*, przekład [aus dem Polnischen von] W. Jöhling], Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 2005.

² M. Kwiatkowska-Ratajczak, *Z perspektywy wartości. O prozie dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo „Nakom”, Poznań 1994, s. 129

³ G. Leszczyński, Posłowie, [w:] K. Kusek, *Moje krajobrazy. Wybór wierszy dla dzieci* [*Meine Landschaften. Kindergedichte*, przekład [aus dem Polnischen von] W. Jöhling], Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 2005, s. 106.

⁴ M. Oesterreicher – Mollwo, *Leksykon symboli* (tytuł oryginału: *Herder Lexikon. Symbole*), Wydawnictwo ROK Corporation S.A., Warszawa 1992, s. 145.

⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, seria „Biblioteka Narodowa”, seria: I, nr 83, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 108.

⁶ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej* (tytuł oryginału: *Die Welt der christlichen Symbole*), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 426.

⁷ W. Berent, *Żywe kamienie*, seria „Biblioteka Narodowa”, seria: I, nr 280, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 110 – 111.

⁸ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej* (tytuł oryginału: *Die Welt der christlichen Symbole*), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 426 – tekst z pism Pseudo-Ambrożego.

⁹ H. Biedermann, *Leksykon symboli* (tytuł oryginału: *Knaurs Lexikon der Symbole*), MUZA SA, Warszawa 2001, s. 195.

¹⁰ R. Brandstaetter, *Księgi Nowego Przymierza. Przekłady biblijne z języka greckiego*, Wydawnictwo >M<, Kraków 2004, s. 597.